Cena pojedynczego numeru 20

1937 Nowy Sącz Rok IX

Nr. 3

niedziela 17-go stycznia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z doStarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Masowe wycieczki włościańskie

Warszawski dziennik „Kurjer Poranny" wydrukował w numerze z dnia 5 stycznia 1937 roku, niezwykle aktualny i piękny artykuł napisany przez p. H. Sz., o potrzebie i konieczności organizowania jaknajtańszych, popularnych, zbiorowych wycieczek włościańskich po Polsce. Artykuł ten zatytułowany: „Chcą poznać Polskę — trzeba im dopomóc", odniesie niewątpliwie dodatni skutek u czynników miarodajnych. Artykuł ten ze względu na jego ważność przedrukowujemy, w przekonaniu, że głos warszawskiego pisma nie będzie niewysłuchany. Do tego głosu Redakcja nasza też swój przydaje, jako głos pisma na Podhalu największego. (Red.)

Od kilku lat — i z każdym rokiem coraz częściej — widzimy na ulicach Warszawy gromady włościan z różnych stron Polski. Raz są to w swoich „pasiakach" Łowiczanie, to znów Poleszucy w zgrzebnym płótnie, to mieszkańcy dalekich wiosek Wileńszczyzny, albo Huculi, z wszystkich bodaj najbardziej dla nas „egzotyczni" i najbarwniejsi, najpiękniej „wyhaftowani", —

albo w swych szafirowych kamizelkach chłopaki z pod Sącza,

górale w „cyfrowanych portkach", gospodynie w kwietnych spódnicach, sterczących, jak kryноliny, w chustkach na głowie, czy „stroikach" z najmisterniejszej koronki.

Był czas, kiedy przystawaliśmy na ich widok, kiedyśmy się im przyglądali niemal ze zdumieniem. Zawsze wprawdzie pełnym sympatii, ale nieraz nie pozbawionym odcienia jakby wyrozumiałej wyższości. Skwapliwie i uprzejmie (może nawet zbyt skwapliwie i zanadto uprzejmie?) śpieszyliśmy im z pomocą np. przy przechodzeniu przez jezdnię, przy wsiadaniu do tramwajów — i mnóstwo dawaliśmy im wyjaśnień i informacyj, choć by się nas nawet o nic nie pytali.

Dziś nie robimy już tego. Bo już przywykliśmy do tych masowych włościańskich wycieczek, już uważamy je za rzecz najnaturalniejszą w świecie. Tak samo, jak oni, ich uczestnicy, uważają je za rzecz nietylko naturalną, ale i konieczną. Doskonale zresztą i od pierwszej chwili dając sobie przy tym radę w tych obcych dla siebie warunkach. Bynajmniej nie „speszeni" ani ruchem wielkomiejskim, ani labiryntem ulic, ani jaskrawością świateł, bogactwem wystaw sklepowych. Zupełnie wyraźnie tą swoją niezmiernie spokojną postawą wskazują, że czują się tu, jak u siebie, że wcale

nie jak goście tu przybyli, lecz jak gospodarze.

Że każdy z nich jest obywatelem każdego z tych polskich miast w równej mierze, jak my, ich mieszkańcy, i tak właśnie, jak każdy Polak jest obywatelem każdego zakątka polskiej ziemi.

I nam już się to dziś wydaje czemś całkowicie zrozumiałym, jasnym, wogóle żadnej dyskusji nie podlegającym. Do tego stopnia, że może nawet przestaliśmy się dostatecznie orientować w olbrzymim społecznym znaczeniu tego faktu. Że może nie widzimy, jaką on ma wartość dla naszej spoistości narodowej i dla zniwelowania tych, o których, wciąż tyle się mówi i pisze, różnic kulturalnych pomiędzy miastem naszym a wsią. I jaką wartość w tym zakresie mają takie właśnie gromadne wycieczki włościańskie po kraju.

Choć przecież jeszcze tak często skarżymy się na brak tego ogólnoobywatelskiego poczucia u chłopów. Na to, że dla nich czymś prawdziwie realnym jest tylko ten ich skrawek ziemi, ich wieś, ostatecznie ich gmina, lub powiat — Polska zaś jako całość — jest czymś nierealnym, dalekim, którego wielkie ogólne interesy i potrzeby są oni skłonni nieraz podporządkowywać swoim lokalnym interesom: wsi, gminy czy, w najlepszym wypadku, powiatu. Że o Polsce, o państwie polskim — często się wprawdzie na wsi mówi, ale się tej „wielkiej rzeczy" ani myślą nie ogarnia, ani jej w sercu do głębi nie czuje tak, jak by trzeba było ogarniać i czuć.

Tragiczne przekleństwo dawno minionych lat i krzywd, dawno przebrzmiałych, najkrwawiej zapłaconych już nie jeden raz, odzywa się jeszcze ciągle tu i ówdzie w tym powiedzeniu chociażby, że Polska to jest „pańska rzecz, nie chłopska" — z którym tak boleśnie do dzisiaj zdarza się walczyć naszym działaczom społecznym na wsi...

Ale **nie powie tych słów nigdy i napewno żaden z chłopów, co Polskę, duży szmat Polski, jej stolicę i inne jej największe miasta zobaczył.** Bo mu ten obraz na zawsze przesłoni różne drobne, partykularne obrazki. Bo drobne partykularne zdarzenia inaczej mu się w świetle tego obrazu wydadzą, innej nabiorą wymowy na jego tle. Innych, właściwszych rozmiarów.

Dla tego jedna taka włościańska wycieczka po Polsce więcej znaczy, niż dziesiątki propagandowych odczytów. Tym bardziej, że się od razu w centrum propagandy zmienia z reguły każda wieś, z której choćby kilkunastu, choćby kilku mieszkańców w wycieczce wzięło udział. Całymi tygodniami po tym schodzą się do niej ludzie z sąsiednich, nawet i z odległych wsi. Wypytują: a jak tam jest? Czy naprawdę wielkie to państwo? Wielkie miasta? Czy naprawdę buduje się tam ta potęga, naszym trudem, naszym groszem zapłacona?

Mówiono już im wprawdzie o tym mnóstwo razy. Ale mówili przeważnie obcy, nie ze wsi, przybysze. A chłop chce, żeby mu to powiedział jego własny człowiek. I uwierzy istotnie tylko swojemu człowiekowi. Nie sądźmy zresztą, iż tylko u nas potrzebny jest tego typu bezpośredni kantakt wsi z miastem. W Niemczech oparł na nim Hitler, jako na jednym z głównych filarów, konsolidację społeczną i zrównanie warstw. We Francji zaś — podczas debaty nad sprawami turystyki w Izbie Deputowanych — minister rolnictwa silnie podkreślił

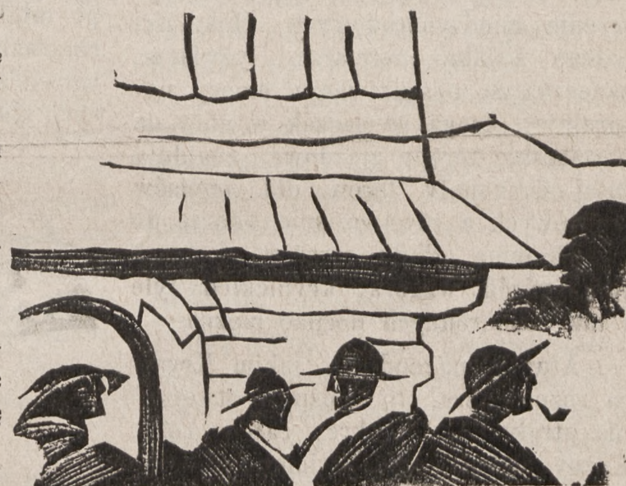
konieczność umożliwienia mieszkańcom wsi wycieczek

do wielkich francuskich miast i, zwłaszcza, do Paryża. Żeby i oni mogli się bezpośrednio zetknąć z kulturą miejską, ocenić najnowsze jej zdobycze. A przecież tam różnice pomiędzy kulturą wsi i miasta są w stosunku do naszych tak minimalne! Przecież tam o takich, jak u nas, przepaściach w tym względzie nie ma mowy nawet w najbardziej zapadłych, najbiedniejszych wioskach.

Masowe wycieczki włościańskie po Polsce mają niewątpliwie ogromne społeczne znaczenie. I powinno by się urządzać jaknajwięcej.

Ale to będzie możliwe tylko wówczas, jeśli Ministerstwo Komunikacji udzieli im zupełnie wyjątkowych zniżek.

H Sz.



spotyka się na ulicach miast gromady górali...

Jakie roboty publiczne będą przeprowadzane w Nowym Sączu w roku 1937?

W dniu 7-go stycznia br. odbyło się w sali Ratusza posiedzenie Rady Miasta Nowego Sącza, na którym Rada zatwierdzając plany i kosztorysy robót publicznych na terenie Nowego Sącza, uchwaliła na wniosek Magistratu program robót inwestycyjnych na rok budżetowy 1937/38. Część tych robót będzie pokryta przez Fundusz Pracy, część przez własne fundusze Gminy miasta Nowego Sącza. W zakresie robót ziemnych i drogowych wykonane będą następujące prace: brukowanie placu gen. Dąbrowskiego, przebudowa ulicy Kazimierza, przebudowa chodników w ul. ks. Piotra Skargi i w rynku, budowa alei Mościckiego, przebudowa ul. Długosza, przebudowa ul. Sienkiewicza i budowa ulicy Szczęsnego Morawskiego.

Na powyższe roboty przeznaczono kwotę 240.130 zł, z czego na Fundusz Pracy przypadnie 182.000 zł, na fundusz gminy 58.130 zł.

W zakresie budowy wodociągów i kanałów wykonane zostaną: budowa wodociągu w ul. Kraszewskiego i B. Głowackiego, budowa wodociągu w Alei Mościckiego, budowa kanału w ul. Matejki, budowa wodociągu i kanału w ul. Bilińskiego i budowa kanału w ul. Sienkiewicza. Koszta tych robót wodociągowych i kanałowych wyniosą kwotę 123.800 zł, z czego pożyczka ma pokryć 101.000 zł, gmina Nowego Sącza 22.800 zł.

Razem koszta robót publicznych wyniosą w 1937 roku 363.930 zł. Gmina pokryje inwestycje te kwotą 80.930 zł, reszta robót tj. 283.000 zł ma być pokryte z Funduszu Pracy. Szczegółowo porzeznaczono: na brukowanie pl. gen. Dąbrowskiego 31.880 zł, na przebudowę ul. Kazimierza 17.600 zł, na przebudowę chodników w ul. ks. P. Skargi i w rynku 14.450 zł, na budowę Alei Mościckiego 29.100 zł, na przebudowę ul. Długosza 85.000 zł, na przebudowę ul. Sienkiewicza 45.000 zł, na budowę ul. Szczęsnego Morawskiego 17.100 zł, na budowę wodociągu w ul. Kraszewskiego i B. Głowackiego 21.800 zł, na budowę kanału w ul. Matejki 38.000 zł, na budowę wodociągu w Alei Mościckiego 9.100 zł, na budowę wodociągu i kanału w ul. Bilińskiego 35.300 zł, na budowę kanału w ulicy Sienkiewicza 19.600 zł.

—O—

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA

Pieśn o „białej" Krynicy

Perła zdrojów polskich Krynica, ściągająca w sezonie wiosennym, letnim i jesiennym tysiące kuracjuszy i i letników z całego kraju i z zagranicy, gromadzi zimową porą całe zastępy miłośników i entuzjastów sportów zimowych, organizuje wspaniałe zawody sportowe w skali międzynarodowej i zwołuje w zimowym okresie setki i tysiące gości tak krajobrazem, którego urok w zimowej porze jeszcze bardziej potęguje się, jak programem urozmaiceń i rozrywek, wśród których pierwsze miejsce zajmują zimowe zawody sportowe.


nad potokami wiszą ośnieżone wille...

Znaną jest doskonale marka Krynicy, stolicy sportów zimowych, na terenie międzynarodowym. Hokeyiści całego świata, narciarze, łyżwiarze, saneczkarze, poszukiwacze emocji naturalnych drogą wycieczek w góry, na narciarskie tereny zjazdowe, znajdują tutaj doskonały teren dla popisów sportowych a równocześnie okazje do zaspokojenia głodu wrażeń, których tutaj wśród wzgórz krynickich tyle i tak różnorodnych doznać można.

Atut propagandowy, jakim Krynica rozporządza, to możność stworzenia atrakcji przez okres całego roku. Każdy dzień, każda niemal godzina przynosi nowe wrażenie, nową emocję, nowy skok w bajeczny świat rozrywek, poszukiwań przygód dla fantazji, dla duszy i zdrowia dla ciała przez zdrowie ducha, który w górach wśród dziwów zimowej natury podnosi się nad bieg codziennych, szarych spraw i zlewa się nieomal panteistycznie z cudem ziemi i firnamentu.

Na krynickich przestrzeniach zamieszkuje w zimie pogoda myśli i wysiłek muskułów ludzkich Dla wyścigu szlachetnych ambicji sportowych przejawiających się w dążeniu do osiągnięcia jaknajlepszych wyników pracy nad sobą i nad opanowaniem narzędzia sportu, będzie Krynica zawsze ważnym przybytkiem i gościnnym schroniskiem, w którym niewątpliwie znajdą pomieszczenie wszyscy uważający zimowe sporty za tę piękną stronę ludzkiego życia i za pomoc w dążeniu do osiągania przez sport wartości człowieczej w sobie a tym samym za pomoc w zbliżaniu się do ideału życia przez zetknięcie się z przyrodą i z koniecznym wysiłkiem woli i muskułów. To osiąganie ideału życia przez szlachetny wysiłek sportowy, zdala od gwarów i ogłuszającego tempa życia wielkomiejskiego, posiada w dzisiejszym zmaterializowanym życiu znaczenie podwójne. Poza niewątpliwym pięknem samego wysiłku, leczy niejednokrotnie ducha błądzącego bezproduktywnie dla siebie i drugich po młakach życia, każąc mu wzlecieć chociażby tylko na chwilę nad ścieżkę ograniczonych rzeczy i spraw, niszczących każdy wzlot i wszelki polot.


albo szukać na nartach emocji lotu...

Możnaby nazwać Krynicę w zimie Mekką sportów. I nie będzie to określenie przesadą, ale stwierdzeniem faktu powtarzającego się w coraz szerszym zakresie i z coraz większą dynamiką, z każdym rokiem. Krynica wybija się dzisiaj całkowicie widocznie na czołowe miejsce wśród ośrodków sportowych świata. Przytulone do wzgórz, do ścian lasów, wiszące nad potokami ośnieżone wille, wspaniałe, nowoczesne imponujące rozmachem pomysłów w urządzeniu pensjonaty, przepyszny zewnętrznie i wewnętrznie Dom Zdrojowy, tętnią od gwarów przybyszów z najdalszych stron kraju i z jeszcze dalszych, obcych dziedzin. Na wielki zlot przybysze ci do Krynicy się zlecieli... Stanąć w licznym szeregu, nabrać oddechu w płuca, rozdygotać w pragnieniu zwycięstwa muskuły i rzucić sobą naprzód, naprzód koniecznie na pierwsze miejsce, oto cel przylotu tutaj do Krynicy tych ptaków-ludzi, lecących zdala po zwycięstwo i niejednokrotnie po piękną sławę. A razem z tymi ptakami-ludźmi pędzi Krynica, królowa polskich wód, Krynica stolica zimowego, śnieżno-lodowego sportu, naprzód i naprzód po pierwsze miejsce, po zwycięstwo, które jej tak słusznie się należą. Może uznaniem, tych wartości Krynicy, ich stwierdzeniem i tego, co w tym reportażu o „białej" Krynicy napisałem, będzie fakt przyjazdu do Krynicy przed kilku dniami nowozaślubionej pary królewsko książęcej holenderskiej, księżny Juljany i księcia Bernarda, którzy tutaj z dalekiej ojczyzny swojej przybywszy po cichu, w ciszy i w zachłyśnięciu się polską naturą, pragną spędzić chyba najmilsze i najszczęśliwsze chwile życia...

Taka jest moja pieśń o „białej" Krynicy...

Tadeusz Giewont-Szczecina

Czy jesteś już członkiem P. O. P. P.?

Ile złożono na Pomoc Zimową do dnia 5 I. 1937 r.?

Wykaz ofiar pieniężnych zebranych przez Powiatowy Ob. Kom. Pom. Zim. Bez. w Nowym Sączu do dnia 5 I 1937 r. przedstawia się następująco: Zarząd Lasów i Tartaku w Rytrze 61 zł, Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu 64·72 zł, Poseł Jan Łobodziński 200 zł, Urzędnicy Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu 91·25 zł, Nauczycielski płatnik rej II w Nowym Sączu 237·16 zł, Boroń Franciszek w Krynicy Zdroju 39·85 zł, Pustułka Jan w Jazowsku 30 zł, Ader Michał w Jazowsku 96·61 zł, Urzędnicy Nadleśnictwa w Muszynie 12 30 zł, Piechowicz Jan w Lipnicy Wielkiej 5 zł, Związek Kupców i Rzemieślników w Nowym Sączu 200 zł, Lokalny Kom. Pom. Zim. Bez. w Rożnowie 552 09 zł, Opłaty od świadectw przemysłomych w Nowym Sączu 100.45 zł, Opłaty od świadectw przemysłowych w Krynicy Zdroju 530·95 zł, Pycha Katarzyna 1 zł, Kurzeja w Lipnicy Wielkiej 7·50 zł, Ognisko Zw. Nauczycieli Pol. w Nowym Sączu 90 91 zł. Ponadto jako dar w naturze hr. Adam Stadnicki ofiarował na Pomoc Zimową jeden wagon drzewa opałowego.

Bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia stoją tysiące ludzi przed zimą! Daj co możesz!

Choinka dla najbiedniejszych dzieci w Podegrodziu

W dniu 4-go stycznia br. staraniem miejscowego Komitetu „Pomocy dla bezrobotnych" urządzona została choinka oraz śniadanie dla najbiedniejszych dzieci, poczem zostały rozdane podarki w postaci materjału bieliźnianego.

Na twarzyczkach 150 dzieci widniał uśmiech radości i wdzięczności za doznaną przyjemność i pamięć. Na zakończenie odegrane zostały „Jasełka".

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI

Wigilia

(XV rozdział z powieści „Burza nadciąga")

(Dokończenie)

A w kościele ludu było już tyle, że ani palca wbić, a wciąż jeszcze nowi napływali. Kto chciał się docisnąć bliżej, musiał zażywać różnych sprytnych sposobów. Krzysiaków Walek, uzbrojony w ostre szydło, wciskał się między baby i dziewczęta i co chwila wyciągał nieznacznie rękę to w tę, to w ową stronę. Skutek był natychmiastowy. — Kłute kobiety usuwały się przerażone, robiąc miejsce w tłokn dla sprytnego chłopca. Niegorzej poradził sobie Józek Sołtysów. Ten, powróciwszy do domu, wymaścił sobie głowę starym masłem, aż kapało, i tak poszedł w tłum dziewcząt, które rozstępowały się przed nim: bo która by „durknął" głową, tej by zostawił tłustą pamiątkę na chustce czy serdaku. I doszedł aż przed wielki ołtarz, a nikt dziś nie miał ochoty besztać chłopaka za swawolę i nieposzanowanie świętego miejsca... Tak było uroczyście a wesoło... Światła gorzały we wszystkich ołtarzach i w wielkim pająku, zwieszającym się od sufitu, i odbijały się w złoceniach ram, w szybach okien, w malowidłach starych, że — zdawało się — ściany ożyły i biorą udział w radosnym nabożeństwie. Chorągwie, poruszane gorącym powietrzem, chwiały się lekko, dostojnie. Dzwony biły donośnie. A kiedy ksiądz Sutorski wyszedł do ołtarza w złocistym ornacie i zaintonował grzmiącym głosem:

Wśród nocnej ciszy...,

gdy zagrzmiały potężne organy pod wprawnymi palcami pana Andrusikiewicza, gdy rozhuczał się cały kościół radosną kolędą, tłum cały zakołysał się. Jakoweś wesele padło, padło na dusze i serca. Hej, nie ma ci to drugiego nabożeństwa, jako jest pasterka! Ksiądz mszę odprawia w mrokach nocy, a ludziom się zdaje, że tam w żłóbku Dziecina Boża rękę do nich wyciąga... Organy huczą, dziewczęta śpiewają kolędy, a wszyscy myślą, że to anielskie chóry wołają z niebios „Gloria in excelsis Deo"! Na polu mróz wyiskrzony, a tu w kościółku ciepło, przytulnie jasno... Rozkosznie w woniach kadzideł, co — niby z darów królewskich u stóp Boga złożonych — biją w niebo przejmująco... Ludzie śpiewali pełną piersią, ten i ów modlił się żarliwie, aże i łzy ocierał ze świętego wzruszenia. Insi weselili się i pogadywali półgłośno a ustać nie mogli na miejscu, taka ich ochota brała do tańca. Bo pan Andrusikiewić przegrawszy poważniejsze pieśni takie zaczął wycinać skoczne kolędy — obertasy i polanesy, że trudno było strzymać...

Tak i Franek Picor Marduła. Przyszedł do kościoła napity tęgo, bo to i w domu połknął co nieco przy świętej willii i przed pasterka z obowiązku wstąpił do karczmy „na kielusek", by się rozgrzać i pogwarzyć z kumotrami. Więc kiedy stanął pod chórem w ciżbie, dwoilo mu się krzynę w oczach i troiło, że nie bardzo baczył, co to za nabożeństwo, co to za kościół. Wiedział ino, że mu jest wesoło na sercu i że trzeba się cieszyć, bo się narodziła Boża Dziecina, która chce, by radość na ziemi zapanowała. I jakże się nie radować? Toć to prawe wesele to nabożeństwo! Więc gdy z chóru zabrzmiał skoczny oberek: „Hej, w dzień Narodzenia«, nie strzymał Franek Picor: obłapił pierwszą z brzegu babinę i przytupnąwszy chciał zakręcić jakiegoś obertasa czy zwyrtanego. Otrząsnęła się, pełna oburzenia:

— Cy wyście zgłupieli? krzyknęła prawie.

Picor był bardzo zdziwiony.

— Jakoż? Przecie do tońca grajom!

— Do karomy se idź, pijoku przeklęty! Tu bedzie przichodzieł na obroże Boskom!

Ruch się zrobił i gwar, bo i inne baby wyrażały głośno swe oburzenie, a wśród reszty widzów śmiech gruchnął: przecie to cudowisko niemałe... Zwłaszcza że Picor oprzytomniał kapkę i z okrutnie głupią a zawstydzoną miną spoglądał po ludziach. Gwar uciszyło dopiero nadejście księdza Kmietowicza, który zbierał składkę, a doszedłszy pod chór ostro zgromił swawolników...

Staszek Pokusa poszedł na pasterkę wraz z całą rodziną, ale nie pchał się za rodzicami ku kolatorskiej ławce, lecz zmieszał się z tłumem pośrodku głównej nawy. Tłum falował, więc i jego popychano to w tę, to w ową stronę, że ani pomyśleć o modlitwie. Stał wpatrzony w jarzący się ołtarz, wsłuchany w radosne śpiewy, sam smętny i sa-

KRONIKA

KALENDARZYK

18 P. Pryski
19 W. Henryka
20 Ś. Fabjana, Seb.
21 C. Agnieszki
22 P. † Wincentego
23 S. Zaślub. NMP.
24 N. Tymoteusza

—O—

Kurs szybowcowy. Celem popularyzacji sportu szybowcowego organizuje Krakowski Okręg wojewódzki LPPO. w Nowym Sączu 3 godzinny kurs informacyjny szybowcowy. Kurs ten odbędzie się w Nowym Sączu w dniu 30 bm. Bliższy termin kursu i lokal zostanie podany do wiadomości później. Ze względu na propagandowy charakter tego kursu koszta wynoszą tylko 30 gr dla młodzieży i 90 gr dla starszych. Kurs będzie obejmował w ogólnym zarysie wstępne wiadomości o organizacji modelarstwa, sportu spadochronowego, szybowcowego, motorowego i balonowego, budowy szybowców, meteorologii, wiadomości o terenach szybowcowych oraz warunki, jakim powinny odpowiadać osoby chcące poświęcić się szybownictwu. Zapisy na kurs i opłatę przyjmuje się w kancelarii Obwodu Powiatowego LOPP w Nowym Sączu, gmach Starostwa, biuro 19, na parterze — od godziny 12 do 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na FON. Oddział Związku Strzeleckiego w Kamionce Wielkiej chcąc godnie uczcić historyczny dzień wręczenia buławy marszałkowskiej w ręce Wielkiego Protektora Z. S. Gen. Rydza-Śmigłego, jednogłośnie uchwalił na uroczystej Akademii w dniu 10 listopada 1936, przesłać na Fundusz Obrony Narodowej, równowartość 5-cio godz. pracy każdego członka ćwiczącego. Kwota wpłacona wynosi zł 65 gr 95. Wzywamy tą drogą Oddziały w Nowym Sączu i w Ptaszkowej do pójścia w nasze ślady.

Zarząd Oddziału.

Teatr Rewiowy 1 psp. dał 15-go bm. w Łazienkach kolejowych wesołą rewię w 2 częściach pt. **»Bigos karnawałowy«.** Odegrane były wesołe skecze, monologi, śpiew, tańce baletowe i tp. W rewii wystąpią: ekscentryczna tancerka Nina Maderówna, monologista Stefan Bodzoń, humorysta Aleksander Osuchowski, oraz chór rewelersów Wilana. Dochód przeznaczony na budowę świetlicy żołnierskiej 1 psp.

Robotnicze Tow. Śpiew. „Echo« urządza dnia 16 stycznia 1937 r. (sobota) zabawę taneczną w salach Domu Robotniczego w Nowym Sączu ul. Zygmuntowska. Stroje wizytowe. Wstępy: 1·50 zł od osoby, 4 zł familijny, 1 zł akademicki. Orkiestra 1 psp.

Zabawa Tow. Przeciwgruźliczego odbędzie się z początkiem lutego.

Wystawa biżuterji i maskotek odbywała się w Nowym Sączu w dniach 14 i 15 bm. w sali Czytelni Mieszczańskiej.

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio dwa rozporządzenia odnoszące się do nadawania prywatnym szkołom powszechnym oraz prywatnym gimnazjom ogólnokształcącym, uprawnień gimnazjów państwowych. Rozporządzenia te obowiązywać będą od 1 września br.

Opłaty za koncesje mięsne. — Min. skarbu ustaliło skalę opłat stemplowych, które pobierane mają być przy wydawaniu koncesyj mięsnych, przewidzianych rozporządzeniem Min. Przem. i Handlu o uboju z września 1936 r. Podanie o koncesję podlega opłacie stemplowej w wysokości 5 zł, zaś wszelkie załączniki opłacie 50 gr. Za koncesję w zależności od kategorji świadectwa przemysłowego, pobierana będzie opłata od 20 do 40 złotych.

Nie wolno należeć do partii Dobrocha! Władze administracyjne rozlepiły na mieście ogłoszenie o rozwiązaniu komunistycznej grupy b. posła Dobrocha. Stronnictwo to jest nielegalne i wpisujący się lub należący do niego będą surowo karani.

Z bibliotek nowosądeckich. — Godziny wypożyczań książek bibliotek publicznych w N. Sączu: **im. Szujskiego na Zamku:** wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 5—7, **biblioteka TSL.** przy ul. Jagiellońskiej: wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 6—7, **biblioteka** Związku Inwalidów Wojennych ul. Jagiellońska: wtorki, czwartki i soboty od 4—7.

Ze sportu

W związku z zajściem jakie miało miejsce na zawodach hokejowych w Krynicy między znanym sportowcem nowosądeckim p. Zubkiem a graczem z K. S. „Dąb" p. Thompsonem otrzymaliśmy wyjaśnienia, z których wynika, że w czasie zawodów kanadyjczyk Thompson uderzył gracza Zubka w twarz, kiedy po zawodach p. Zubek udał się do szatni, by od kierownika Dębu dowiedzieć się bliższych danych o p. Thompsonie, tenże wyśmiał go. Wobec tego p. Zubek zwrócił się do samego Thompsona, aby zajście wyjaśnić. — Kiedy p. Thompson zauważył Zubka, podniósł do góry kijki hokejowe by znów uderzyć Zubka. W tym momencie p. Zubek w obronie własnej uderzył p. Thompsona.

Wszystkie więc notatki, jakie ukazały się w prasie były nieścisłe, ani bowiem p. Thompson nie przeprosił p. Zubka za uderzenie i wywołanie zajścia ani p. Zubek nie podszedł podstępnie p. Thompsona.

Nie prawdziwe w końcu były notatki o wybiciu p. Thompsonowi zębów. Zajście między p. Zubkiem a p. Thompsonem odbyło się w szatni a nie na lodowisku. — Wymienieni po zajściu przesłali sobie nawzajem pisma z przeproszeniami. (Do sprawy tej jeszcze powrócimy w najbliższych numerach).

Kronika starosądecka

Jasełka. W dniu 26 i 27 grudnia 1936 r. Młodzież z Akcji Katolickiej i Gimnazjum Żeńskiego w Starym Sączu urządziły „Jasełka" w sali Sokoła.

Z teatru. W dniu 29 grudnia 1936 r. Kółko Dramatyczne T. G. Sokół w Starym Sączu wystawiło sztukę ze śpiewami pt.: „Na przedmieściu" Fr. Dominika, w obsadzie: pp. Kaczanowscy, Myczkowska, Jaworówna, Zemburzanka, Chmurzanka, Kronneberg, Śmiałek, Rafacz, Barycz, Korona, Nowak, Sędek i Warzycki. Reżyseria p. Kaczanowskiego, akompaniament p. Wanda Ogorzalanka.

Napad. W nocy z 8 na 9 stycznia br. na drodze publicznej w Przysietnicy został napadnięty i pobity kołkami do nieprzytomności robotnik Mordarski Józef z Przysietnicy. Zawiadomiona Policja Państwowa ustaliła sprawców w osobach Gondka Jana i Herolda Jana, obu z Przysietnicy, których aresztowała i oddała władzom sądowym. — Ofiarę złoczyńców w stanie nieprzytomnym odwieziono do Szpitala Powszechnego w Nowym Sączu.

W dniu 9 I br. Młodzież starszoharcerska w Starym Sączu urządziła w sali Domu Robotniczego „Dancing", na który jawiła się brać harcerska w komplecie i liczni goście zaproszeni. Czysty dochód przeznaczono na cele harcerskie.

Rytro

Na pomoc zimową dla najbiedniejszych. W dniu 2 stycznia br. z inicjatywy i staraniem Zarządu Spółdzielni „Przyszłość" odbyła się zabawa, dochód z której przeznaczono na pomoc dla najbiedniejszych tut. parafii. Dzięki sprężystości Komitetu zabawa odbyła się w bardzo miłym nastroju i zgromadziła ponad 150 osób. Czysty dochód z zabawy w wysokości 84 zł 30 gr. rozdzielono między 34 osoby najbardziej potrzebujące pomocy, które pobrały na odpowiednie sumy wiktuały w sklepie spółdzielni. W taki sposób to, tak niedawno powstała placówka, potrafi łączyć pożyteczne z przyjemnym.

Opłatek w Z. Z. Rob. Drzewnych (ZZZ). Zarząd Zaw. Zw. Rob. Drz. urządził w dniu 10 I. br. bardzo miłą i podniosłą uroczystość „Opłatek" — pierwszą na terenie Rytra, jeśli wziąć pod uwagę stan robotniczy. Przy wspólnym stole, oprócz kilkudziesięciu rodzin robotniczych, zasiadło wielu zaproszonych gości, pośród których można było zauważyć ks. J. Kica, proboszcza parafii, J. Lachnera, wójta gm. Piwniczna, Grono nauczycielskie, sołtysa gromady Rytro, pracowników Zarządu tartaku, przedstawicieli Spółdzielni i wielu innych. Do zebranych przemówił prezes Zarządu Zw. M. Tokarczyk. W dalszym ciągu uroczystości w czasie skromnego przyjęcia, urozmaiconego różnymi produkcjami, przygotowanymi przez robotników i wspólnym śpiewem kolęd przemawiali jeszcze: J. Klimaszewski kier. szkoły miejsc. na temat „Drogi do budowy lepszej przyszłości rzesz pracowniczych i potęgi Państwa", J. Lachner, wójt gminy, Wł. Pawlik, kierownik spółdzielni. Odśpiewaniem Hymnu Państwowego zakończono tę skromną, a tak budującą, charakterystyczną dla poczynań tut. Zw., uroczystość. W tej pracy, godnej naśladowania „Szczęść Boże«.

Kronika łabowska

Na FON. Gmina Łabowa zebrała ze swego terenu 9 gromad na FON. 2.900 kg. owsa oraz zł 20. Akcja pomocy zimowej narazie w toku. Dotychczas na pomoc zimową zebrano 300 kg ziemniaków, oraz złożyli ks. proboszcz gr.-kat. parafii Kornowa Stefan zł 18, Spółka Łowiecka w Łabowej zł 50 oraz z drobnych składek zebrano zł 30. Ogółem zebrano w gotówce zł 98,— za które Lokalny Komitet F. P. sekcja

---

motny pośród tej rozradowanej ludzkiej gęstwy. Aż dojrzał w tłumie Franię Obrochtową. Smutna była jako i on, w zamodlonych oczach błyszczały iskierki — coś niby łzy... Żal się zrobiło Staszkowi dziewczyny: przecie to skroś niego! Więc zamiast się modlić, patrzył na nią, rozmyślał, jakby się do niej zbliżyć przez tłum, pogodać pocieszyć... Już chciał się wepchnąć między dziewczęta, gdy naraz dojrzał tuż obok siebie Marysię Krzysiakową. Dotykała go niemal ramieniem. Gorąco było w kościele i duszno, więc na twarz jej wybiły rumieńce, ale oczy dalekie były od tego wesela, jakie się głosiło po kościele. Na ruch, jaki spowodował Staszek, pchając się, zwróciła twarz ku niemu. Przez mgnienie oka tylko patrzyli na siebie, bo zaraz odwóciła głowę, ale przez tę chwilę dostrzegł Staszek jej oczy pełne żalu i łez. Jakoż? Więc ona ma płakać skroś niego w ów dzień radości? W dzień pojednania i pokoju? I tak już do końca mają trwać w gniewie i niechęci? A może to on winien? Może i prawda, co gadają o jej żalu? Nowa fala miłości napłynęła do serca górala. Frania przestała dla niego istnieć... Podniecony wigilijnym nastrojem chciał się zbliżyć do dziewczyny, zagadać, spojrzeć jej w oczy... Ale tłum zakołysał się znowu i zepchnął go w bok. Giniew chwycił Staszka: zaczął się rozpychać łokciami, pięściami, aż zdziwieni ludzie odwracali się i strofowali go ostro. Ale nie mógł już dojrzeć Marysi. Już też i nabożeństwo się skończyło i ludzie wysypywali się z kościoła tłocząc się przy drzwiach, że krzyki i piski zduszonych niosły się daleko.

Staszek wyszedł na końcu, gdy już kościół opustoszał, i zamiast skręcić w dół ku swemu domowi, poszedł ku zagrodzie Krzysiaków. Mógł wejść niespostrzeżony, bo Krzysiak nie miał jeszcze nowego psa. Okna świetlicy błyszczały bladym światłem poprzez kryształki szronu. Staszek podszedł do okna. Ale że było zamarznięte, chuchał tak długo, aż przez wytopione okienko dojrzał wnętrze izby. Gazdostwo zabierali się do spania, Marysia, która na zimę przeniosła się z komory do opalonej świetlicy, siedziała przy stole zamyślona, pierś jej podniosła się ciężko, jakby od westchnień tłumionych. Staszek przywarł całą twarzą do szybki, nie czując mrozu, szczypiącego mu policzki; oczyma pożerał dziewczynę. Nigdy nie wydała mu się tak ładną, jak dziś. A ona podniosła się leniwie i zaczęła rozpinać gorset. Ale szybka przesłoniła się już lodową powłoką i zakryła wnętrze izby i Marysię przed ciekawymi oczyma. Staszek poczuł naraz nieopisaną tęsknotę ku tej dziewczynie. Chciał wpaść do izby, obłapić ukochaną, pojednać się... Zapukał lekko w okno, chuchając równocześnie na szybę. Dziewczyna zerwała się przestraszona, spojrzała ku oknu, gdzie błyszczały ku niej jakieś pożądliwe oczy. Zdmuchnęła kaganek..

I Staszek na próżno czekał pod oknami ciemnej izby. Ale i Frania Obrochtowa na próżno czekała Staszka dni następnych...

— — — — — — — — — — —

Pierwsze święto Bożego Narodzenia spędzili Krzysiakowie — jak wszyscy — w domowym zaciszu na śpiewaniu kolęd i pogwarach. Ale dzień dłużył się zwłaszcza Marysi, która po powrocie z nieszporów snuła się po całym domu. Żeby to kto przyszedł! Ale ani o tym pomyśleć...

Naraz śnieg zachrzęścił pod oknami. Drzwi otwarły się zwolna. Mroczno już było w izbie — czwarta godzina — ino niebieskie światło padało od śniegu przez okna. Klimek odwrócił się od nalepy.

— Kogoz ta Pon Bóg prowadzi?

A Marysia już poznała Staszka, zanim usłyszała jego głos:

— Pofolony! Nie wiem, cy mi radzi bedziecie, ze sie tak w pierse święto pchom, ka mnie nie pytali, alejek se tak umedetowoł, ze to nijakim sposobem nie moze być, zebymy w takim gniewie i jankorze zyli... Myślem se: trza sie w Pana Jezusowe święto ujednać. Bo juz i wytrzimać nieporada...

Marysia patrzyła w narzeczonego niepewnie, jakby nie rozumiała, o co chodzi. A gazda podszedł ku drzwiom i wyciągnął rękę ku chłopakowi.

— Ano, dajze nom Boze! Cobymy wse w jedności zyli. Jo se zawdy kalkulowoł, ze przecie Pon Jezus przeodmieni złe na dobre... Ze to ta ino takie dziecińskie zogryzki między wami. Ano, dajze Boze! Witej, Stasek! Maryś, a coz tak stois jak głupio? Pojdze haw!

— Ledwie hamował rozradowanie.

A Marysia podeszła wolno i podała Staszkowi rękę, którą chłopak mocno uścisnął...

Każdy grosz złożony na konto P. K. O. Nr 70.200 — przyniesie ulgę bezrobotnym! Ratujmy od zimna i głodu!

pomocy zimowej dla bezrobotnych zakupi w Powiatowym Komitecie F. P. kilkadziesiąt par bucików dla biednych dzieci z terenu tut. gminy.

Zabawa sylwestrowa. W dniu 31 grudnia 1936 r. odbyła się w sali Czytelni TSL. w Łabowej zabawa sylwestrowa urządzona przez Zarząd Czytelni TSL. Bawiono się od wieczora do rana w wesołym nastroju przy dźwiękach własnej orkiestry pod batutą prezesa Czytelni p. Kazimierza Zająca. — Czysty dochód z zabawy przeznaczono na cele czytelniane.

W dniu 6 stycznia br. odbył się w sali Czytelni TSL. w Łabowej uroczysty tradycyjny opłatek urządzony również przez Zarząd tej Czytelni.

Co słychać w Polsce?

Marszałek Rydz-Śmigły przybył 11 bm. do Zakopanego, gdzie odpoczywa po ostatnio przebytej chorobie. — Marszałek bawi w Zakopanem w towarzystwie małżonki oraz adjutanta rtm. Mańkowskiego.

W Sejmie na komisji budżetowej wygłosił mowę minister sprawiedliwości Grabowski. W mowie swojej powiedział minister, że rząd cały i on sam jako minister sprawiedliwości będą tępić bezwzględnie w Polsce wszelkie zło, nadużycia, przekupstwa i inne złodziejstwa.

Księżniczka holenderska Juljana przybyła z mężem swoim ks. Bernardem zaraz po zaślubinach, do Polski, do Krynicy i tam zamieszkała w hotelu „Patria", będącego własnyścią Kiepury. Dostojni goście holenderscy, mają niebawem zamieszkać w zameczku P. Prezydenta R. P. Ministerstwo komunikacji przysłało do Krynicy samochód do dyspozycji książęcej pary holenderskiej na czas jej pobytu w Krynicy. Samochodem tym księżna Juljana z mężem urządzili wycieczkę w kierunku Nowego Sącza wzdłuż Popradu.

Polska wyprawa w góry Andy w Ameryce Południowej wyruszyła w drogę. Celem wyprawy jest zbadanie niezanych bliżej dolin i szczytów górskich w Andach.

Na Kasprowym Wierchu powstaje niebawem pierwsze wysokogórskie obserwatorium meteorologiczne Państw. Instytutu Meteorologicznego. Budynek będzie z granitu w stylu odpowiadającym krajobrazowi.

Wielka elektrownia w Mościcach opracowała plan zaopatrzenia szeregu miast i wsi w Małopolsce w prąd elektryczny. Niektóre miasta, m. in. Przemyśl otrzymały już odnośne oferty elektrowni mościckiej. Elektrownia proponuje miastom, aby uczestniczyły finansowo w kosztach rozbudowy sieci elektrycznej.

Obowiązek wydawania robotnikom zaświadczeń. Ponieważ wydziały powiatowe i zarządy miejskie w niektórych wypadkach odmawiają wydawania zaświadczeń z pracy robotnikom, zwalnianych z robót publicznych, uzasadniając odmowę tem, że robotnicy ci nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ministerstwo spraw wewn. zarządziło, że zakład pracy, z którym ubiegający się o zasiłek zabezpieczeniowy rozwiązał stosunek najmu pracy, obowiązany jest na żądanie robotnika wydać zaświadczenie w ciągu 24 godzin.

Obowiązek wydawania zaświadczeń nie jest zależny od okoliczności, czy dany robotnik istotnie podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zaświadczenie takie ma znaczenie środka dowodowego. Nie przestrzeganie tych przepisów zagrożone jest sankcjami karnymi.

Co słychać w świecie?

Niemcy wzmacniają obronę przeciwlotniczą na granicach. Równocześnie rozpoczęli budowę szos strategicznych na wschodnim pograniczu.

W Bułgarii silne burze śnieżne wyrządziły znaczne szkody oraz przyprawiły o śmierć 5 ludzi. Miasteczko Sewlijewo zostało odcięte od świata.

W Czechosłowacji w Bratysławie wykryto wielką aferę przemytniczą. W aferę wmieszanych jest wiele osób, nawet eleganckie damy. Członkowie szajki przemycali dewizy, papiery wartościowe, złoto i narkotyki. Do przemytu używano specjalnie skonstruowanych aut a nawet samolotów.

We Włoszech w Medjolanie uczony, prof. Maris Mancini wynalazł promienie, które czynią niewidzialnymi osoby znajdujące się w ich świetle. — Szczegóły wynalazku tego otacza tajemnicą.

W Szwecji odkopano osadę ludzką z przed 6500 lat. Natrafiono na podwaliny 25 domów i 1500 przedmiotów z epoki kamiennej.

W Hiszpanii walki dalej się toczą, lecz bez większych zmian, Podobno nawet ochotnicy japońscy przybyli gen. Franco na pomoc.

W Anglii wybuchła epidemia grypy. W ciągu 2 tygodni zmarło na tę chorobę 1.111 ludzi. W Londynie zachorowało na grypę 3 ministrów: min. spr. wewn. John Simon oraz ministrowie obrony i pracy.

W Belgii, w stolicy tego państwa, w Brukseli odbył się w ubiegłym tygodniu koncert Jana Kiepury, sławnego śpiewaka polskiego. Dochód na czysto wyniósł 66 tys. franków, z czego połowę, tj. 33 tys. franków przeznaczył Kiepura na polskie szkoły w Belgii.

Ociec św., jak donoszą dzienniki, czuje się lepiej. Bóle w lewej nodze zlagodniały. Gdyby tak dalej zdrowie papieża poprawiało się, będzie mógł papież udzielać audiencji.

W Szwajcarii w mieście Zurychu przyszło w ostatnich dniach do poważnych zaburzeń antyżydowskich na tle bojkotu sklepów żydowskich.

W Rosji Centralny komitet wykonawczy ZSRR, ratyfikował jednogłośnie projekt budżetu na rok 1937. Projekt ten przewiduje dochody w wysokości 98 miljardów 69 miljonów 500 tysięcy rubli oraz wydatki w sumie 97 miljardów 119 miljonów 500 tysięcy rubll.

W Meksyku osiadł ostatecznie Trocki, który wyjechał zmuszony do tego przez rządy europejskie. W Meksyku strzeże Trockiego 5 policjantów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w mieście Detroit wybuchł strajk generalny w przemyśle samochodowym. Strajk ten pozbawił pracy 114 tysięcy robotników.

W Chinach po uspokojeniu się buntowniczych wojsk, generał Czang-Sue-Liang wrócił na dawne stanowisko, jako wyższy dowódca wojskowy.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 473/36. Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim i w Suchej z siedz. w Makowie. Obwieszczenie. W sprawie egzekucyjnej Państwowych Zamkowych Zakładów przemysłowych w Cieszynie przeciw Bernardowi Horowitzowi restauratorowi w Suchej ul. Piłsudskiego dom Kubasiaka o resztę 249 zł 48 gr zpn. — na wniosek wierzyciela z dnia 12/12 1936, na zasadzie art. 4 aktu not. o zastaw z daty Sucha 12/10 1935 — Nr. Rep. 300 i listu poleconego wierzyciela do dłużnika z wezwaniem o zapłatę długu do dni 14 z dnia 22/6 1936 — L. 4767/35/36 i art. 509 i 510 k. h. celem ściągnięcia reszty 249 zł 48 gr zpn. zarządzam dnia 9 lutego 1937, o godzinie 11 rano, w Suchej, u dłużnika w jego lokalu przemysłowym, sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości dłużnika własnych, oddanych w zastaw a to: 1 maszyny do wytwarzania wody sodowej Fr. G. Illner Breslau wartości 1000 zł, 1 napełniaczki butelek lemoniadą ze zlewaczką soków wartości 400 zł. 1 napełniaczki syfonów wartości 100 zł, 1 aparatu do napełniania butelek piwem 2 lotowego z korkownicami wartości 400 zł i 1 filtru azbestowego firmy Seitz wartości 200 zł.

Wyżej wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji, na miejscu sprzedaży u dłużnika w Suchej — gdzie takowe się znajdują.

Przetarg rozpocznie się nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym i wykonany zostanie na zasadzie rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dnia 1/7 1934 — Nr. 59 poz. 510 z tem, że licytacja nie odbędzie się jeżeli tylko 1 osoba zgłosi się do przetargu.

Równocześnie zarządzam ogłoszenie obwieszczenia w tygodniku Głosu Podhala. Dalsze koszta ustalone zostaną po terminie licytacyjnym. Komornik.

Km. 1311/36. Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Obwieszczenie o drugiej licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, mający kancelarję w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełł. 1. 6 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że celem wyegzekwowania od dłużniczki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu gorlickiego w Gorlicach, na rzecz wierzycielki Kasy Przezorności Pracowników Umysłowych Rafinerii Standard Nobel Spółdz. z ogr. odp. w Libuszy i tow. sumy 3.602 zł 32 gr zpn. i td. dnia 22 stycznia 1937 r. o godzinie 13·30 (nie później jak w 2 godziny) w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły 1. 6, odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do dłużniczki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu gorlickiego w Gorlicach, składających się z kilimu ściennego, biurka jasnego, biurka ciemnego, maszyny do pisania, pulpitu, stołu, kilimu ściennego, samochodu, kasy ogniotrwałej, szafy oszklonej, foteli, zegaru, 5 par portierów, kilimu na podłogę, maszyny do rachowania, biurka i maszyny do czyszczenia podłogi — oszacowanych na łączną sumę 4601 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 3084/34/15. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach I rewiru Stanisław Czapkiewicz na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 stycznia 1937 r. o godzinie 8 w Kopytówce (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) w Kopytówce „Dwór" odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Jerzowej Honoraty Duninowej składających się z kasy ogniotrwałej, biurka hermetycz., garnituru mahoń. skład. się z kanapy, 4 krzeseł, 2 foteli, stołu okrągłego, 2 stolików bocznych, sekretarzyka i krzeseł, garnituru orzechowego, skład. się z kanapy, 6 krzeseł, stolika okrągłego, gramofonu kasetowego z lustrem, komody antycznej, stolika do kart oszacowanych na łączną sumę zł 1180, na rzecz wierzyciela Edwarda Jachimowicza w Krakowie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 702/36 oraz I. Km. 716 i 10/36. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rew. I. urzędujący w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej 27 — na zasadzie art. 602—604 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w Zakopanem dnia 19 stycznia 1937 r. odbędzie się:

1) o godz. 9·45. przy ul. Krupówki 65 licytacja jednego aparatu radiowego „Philips" do sieci, 4-ro lamp., jednego aparatu radiowego „Kosor" bateryjnego 3-lamp., 100-tu żarówek elektrycznych różnych, 3-ch zegarków kieszonkowych męskich srebrnych, 2-ch zegarków męskich kieszonkowych nikl., 10-ciu zegarków nikl. damskich branzoletowych, oszacowanych na łączną sumę zł 1100, zaś —

2) o godzinie 12-ej przy ul. Witkiewicza 26 licytacyjna sprzedaż mebli, obrazów i tp. oszacowanych na łączną kwotę zł 885.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

RZECZY CIEKAWE!

Stwarzamy już sztuczną rosę

Współpracownicy Instytutu badań nad sztucznym deszczem przeprowadzili w okolicy Achkabadu ciekawe doświadczenie. Zapomocą pewnych składników chemicznych zdołali wytworzyć podczas słonecznego poranka falę sztucznej rosy. Okazało się, że zapomocą środków chemicznych można wytworzyć nietylko sztuczną mgłę, ale wydobywać w formie deszczu wilgoć z chmur.

Ile jest siły w piorunie?

Stwierdzono obecnie, że jedna błyskawica posiada siłę miljarda wolt. A że na świecie jednocześnie bywa około 1800 burz i piorun może spełniać jako wyładowanie elektryczne pracę 30 kilowato-godzin. Burza nabiera znaczenia dla człowieka i może już w niedalekiej przyszłości będzie przez niego spożytkowana.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu